

POEZJA dzisiaj

Gratulujemy Nobla Oldze Tokarczuk

**Jan Henrik Swahn –
tłumacz książek Olgi Tokarczuk**

O Festiwalu Poezji Słowiańskiej

Festiwal Poezji w Indiach

Wiersze na święta

Wiersze nadesłane i konkursowe

**Nr 140
2019**

POEZJA dzisiaj:
Nagroda Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego 2009.

Zachęcamy do prenumeraty. Podajemy adres i warunki:
POEZJA dzisiaj,
Urząd Pocztowy Warszawa 80 ul. Dzika 4
Skr. poczt. Nr 23

Numer konta: 02 1240 6175 1111 0010 6244 1057
Warunki prenumeraty: 63 zł rocznie wraz z przesyłką.

Redaktor Naczelny: *Aleksander Nawrocki*
Redaktor numeru: *Barbara Jurkowska*
Projekt okładki: *Barbara Jurkowska, Aneta Nawrocka*
Wydawca: Wydawnictwo Książkowe IBiS
Warszawa 2019

Korespondencję prosimy kierować pod adres:
Urząd Pocztowy Warszawa 80
ul. Dzika 4 Skr. poczt. Nr 23
„POEZJA dzisiaj”

Przesyłek poleconych nie odbieramy.

Redakcja zastrzega sobie dokonywanie skrótów w tekstach przeznaczonych do druku.

Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca.
Drukowanie tekstów bez gratyfikacji finansowej.

Zdjęcia z archiwum „Poezji dzisiaj” i nadesłane przez autorów.

Strony internetowe: www.poezja-dzisiaj.eu
<http://www.poezja-dzisiaj.edu.pl>
www.facebook.com/PoEzjaDzisiaj

Zrealizowano ze środków własnych.

Nakład 1000 egz.

Nasi zagraniczni prenumeratorzy, m.in:

The British Library, London, Wielka Brytania
Green Library, Stanford University, Stanford, USA
Library of Congress, Washington, USA
Harvard College Library, Cambridge, USA
New York Public Library, USA
University of Toronto, Toronto, Ontario M5S 1A5, Kanada
Die Bayerische Staatsbibliothek, München, Niemcy
Staatsbibliothek zu Berlin, Berlin, Niemcy

Ośrodki i biblioteki krajowe, m.in:

Centrum Kultury w Żyrardowie
PPSKAKiB we Wrocławiu
Biblioteka Collegium Polonicum
Gminna Biblioteka Publiczna w Kadzidle
Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu
Miejska Biblioteka Publiczna im. W. Gomułickiego w Ostrołęce
Miejska Biblioteka Publiczna w Łomży
Biblioteka Polonistyczna Uniwersytetu Łódzkiego
Akademia Pomorska w Słupsku
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie
Biblioteka im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego
Miejska Biblioteka Publiczna w Siedlcach
Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie

Dystrybutorzy: Ruch, Kolporter, Pol Perfect, LEXICON Maciej Woliński,
Garmond Press SA.

Wszystkim oraz prenumeratorom indywidualnym serdecznie dziękujemy.

ALEKSANDER NAWROCKI

* * *

*Witaj kołedo, bólem strugana,
co do serc naszych przynosisz Pana.*

*Na dworze mroźno, groźnie i strasznie,
w oknach Herody, a we drzwiach straże.*


*Szukają prawdy, już pieniek niosą,
ostrzą siekiery, śmierć trzęsie kosą.*

*A tyś jest z nami, ufnie śpiewana,
dobra nowina, bicz na szatana.*

*Patrz, już się gryzą, krew własną chłepcą...
Witaj nadziejo, nasza kołedo.*

ALEKSANDER NAWROCKI

Drodzy czytelnicy i miłośnicy poezji

ieszmy się. „Literatura polska lśni wielkim blaskiem na świecie” – powiedział w swej laudacji o twórczości Olgi Tokarczuk pisarz Per Wästberg, członek Akademii Szwedzkiej. To już piąty dla niej, polskiej literatury, Nobel, 8 dla Polski i piętnasty dla kobiety w ogóle. Dla autorki niestandardowej, która ma własne słowa, własną wyobraźnię i własny klucz do rzeczywistości, obecnej i zaprzęsłej. To dobry rok dla tych wszystkich, których sensem życia jest literatura. Pani Olgo, gratulujemy tej złotej korony, na całe życie. Sama ją Pani osiągnęła. „Dzięki nowym sposobom opowiadania o świecie”. „Siłą Polski jest literatura, nie węgiel”, czy inne kwestie. Zawsze. Dlatego szczęśliwymi latami dla naszego narodu były lata: 1903, 1905, 1911, 1924, 1980, 1983, 1996, 2019.



A do czytelników i twórców. Warto być sobą. Nie powtarzać pod modele mody. Nie tracić czasu na bycie celebrytą. I pobożne życzenia: oby przyszły rok tak dobrze się zaczął, jak ten się kończy. Czego Wszystkim życzy nasza Redakcja.

Radosnych Świąt Bożego Narodzenia i pomyślności
w Nowym Roku!

życzy Redakcja

Pani Olgo, gratulujemy!



JAN HENRIK SWAHN – tłumacz książek naszej Noblistki

Laureatką Literackiej Nagrody Nobla za rok ubiegły została Olga Tokarczuk. Jej książki przetłumaczono na wiele języków. Na język szwedzki książki pisarki przetłumaczył Jan Henrik Swahn.



Jan Henrik Swahn – wybitny pisarz szwedzki, tłumacz literatury polskiej, greckiej, francuskiej, angielskiej, słoweńskiej, arabskiej, duńskiej. Z literatury polskiej dotąd przełożył:

- Marii Nurowskiej „Hiszpańskie oczy” /wydane w Bromberg Publishing House 1990/,
- Henryka Hajkowskiego „Imię jeszcze żyje” /Bromberg Publishing House 1991/,
- Sławomira Mrożka „Krótkie humoreski” /Bromberg Publishing House 1992/,
- Jerzego Leca Fraszki /Wydawnictwo Ellerstroms 2012/,



oraz aktualnej Noblistki, **Olgi Tokarczuk**:

- „Grę na wielu bębenkach” /Ariel Publishing 2003/,
- „Dom dzienny, dom nocny” /Ariel Publishing 2005/,
- „Bieguni” /Ariel Publishing 2009/,
- „Prowadź swój pług przez kości umarłych” /Ariel Publishing 2010/,
- „Moment niedźwiedzia” /Ariel Publishing 2014/,
- „Księgi Jakubowe” /Ariel Publishing 2015/,
- „Gra na wielu bębenkach” /Ariel Publishing 2018/.

Razem 11 pozycji, w tym 7 Olgi Tokarczuk. W sumie przekładów z obcych literatur dotąd 33 pozycje.

Rozmowa Aleksandra Nawrockiego z Janem Henrikiem Swahn

Dlaczego zaczął Pan uczyć się języka polskiego?

To bardzo proste. Moja była żona jest Polką. Każdy wieczór rodzinny mówiliśmy pięć minut po szwedzku, a potem niecierpliwie zmieniali na polski, a ja ani słowa nie rozumiałem. Po drugie moim zdaniem, umiejętność mówienia jej językiem, była kluczem do niej w sensie bardziej głębokim. Więc zacząłem uczyć się polskiego.

Dlaczego zainteresował się Pan polską literaturą?

Już jako nastolatek czytałem na przykład Sienkiewicza i przede wszystkim Gombrowicza. Potem wraz z językiem ciekawość literatury polskiej powiększyła się i tak jest aż do dzisiaj.

Książki Olgi Tokarczuk są bardzo trudne do tłumaczenia i bardzo specyficzne, ponadto grube i wymagające wiele czasu. Czy ich tłumaczenie nie odbywa się kosztem czasu poświęconego na pisanie własnych powieści?



To dobre pytanie. Zastanawiam się często nad tym. Ogólnie mówiąc, to nie jest łatwo godzić pisarstwo z tłumaczeniem. Raz spróbowałem pisać powieść przedpołudniami i przekładać książkę Olgi popołudniami. Z tego nic dobrego nie wyszło. Trzeba było najpierw skończyć tłumaczenie i potem pisać dalej swoje książki.

Myślę że wiele nauczyłem się tłumacząc Olgę jako pisarz, a nie tylko jako tłumacz. I jeszcze nie wpadłem w konflikt typu: „tłumaczyć czy pisać, oto jest pytanie”. Jednak kiedy miałem przede sobą „Księgi Jakubowe” zdawałem sobie sprawę, że w moim normalnym tempie praca z tym tekstem trwałaby przynajmniej trzy i pół roku, a wtedy bolał mnie fakt, że może znajdę w międzyczasie jakiś wspaniały pomysł literacki i co mam robić wtedy? Czekać trzy lata?

Treść, wymowa i tematyka Pana książek nie są zbieżne z wymową książek Olgi Tokarczuk? Czy Pan potwierdza, czy zaprzecza?

Potwierdzam. Ale jednak są różne rzeczy, które warto odnotować. Piszemy często o starszych ludziach. O ludziach nie akceptowanych. Lubimy opowiadania. Używamy detali.

Jak książki Olgi Tokarczuk przyjmowane są przez szwedzkich czytelników?

Teraz każdy czytelnik w Szwecji chce czytać książki Olgi. Ale już od początku krytycy i pisarze lubili jej książki. Potem powoli powiększyło się grono jej czytelników.

Twórczość Olgi Tokarczuk jest ewenementem w polskiej literaturze. Czy Pan też tak uważa?

Tak! Inaczej nie walczyłbym prawie 20 lat z nią!

JOLANTA BOGUSŁAWSKA

...czas płynie...

Choć czas jak rzeka, jak rzeka płynie...
tak przed laty śpiewał Czesław Niemen. I jest to prawda, bo rok od poprzedniego Festiwalu Poezji Słowiańskiej szybko upłynął i już mamy XII FPS, zorganizowany jak zawsze przez Aleksandra Nawrockiego z pomocą Barbary Jurkowskiej (tym razem wspomagającej Festiwal poza „kadrem”) i Jana Rychnera. Tym kilku październikowym dniom (od 21 do 25 października 2019 roku) towarzyszyła piękna polska jesień, z nie opadłymi jeszcze liśćmi, w różnobarwnych kolorach. Pamiętam, że przed kilku laty festiwale odbywały się w listopadzie, niekiedy pod białym puchem. W tym roku zagranicznych poetów zapewne zadziwiła temperatura 20 stopni Celsjusza!

Stało się tradycją, że rozpoczęcie prezentacji poetów zagranicznych, przybyłych na Festiwal odbywa się w Sali Zielonej Domu Polonii, a spotkanie prowadzą Aleksander Nawrocki, redaktor naczelny „Poezji dzisiaj” i Jan Rychner, przewodniczący Klubu Literackiego „Nasza Twórczość”, działającego przy Stowarzyszeniu Wspólnota Polska. Poetycka Gala odbyła się w auli Domu Literatury.

W tym roku poetyckie świętowanie rozpoczęliśmy 21 października. Na Festiwal przybyli poeci z dziewięciu krajów, nie tylko słowiańskich, a także dyplomaci, m.in. Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Białorusi, Władimir Czuszew. Po raz kolejny gościliśmy przewodniczących Stowarzyszenia Progetto Alfa z Włoch: Massimiliano Greco i Antonio Muraca. Przybyła także poetka włoska, Lorella Hohn i znakomita poetka i tłumaczka, Joanna Kalinowska. Z Białorusi gościliśmy: Alenę Stelmach, Marię Kobiec Aleksandra Awiarjanau, Dmitry Jurtajewa i Władysława Cydzika, dokumentalistę i artystę fotografika oraz Margaritę Novik, kompozytorkę i wokalistkę. Z Rosji Elenę Korniejewą, którą uhonorowano Złotym Pierścieniem z Orłem za jej dotychczasowe dokonania w propagowaniu poezji polskiej w Rosji i organizowaniu festiwali poetyckich. Ze Słowacji Zuzana Kuglerová i autor znakomitych aforyzmów – Ondrej Kalamár, z Niemiec Klaudia Natalia Jaisle, z Irlandii Jacek Jaszczyk, tegoroczny laureat konkursu „Wybitny Polak w Irlandii” oraz wieloletni uczestnicy, Rachel Schancer i Lam Quang My.



Podczas spotkania nasi włoscy przyjaciele dokonali rozwiązania Międzynarodowego Konkursu Poezji im. Giovanni'ego Betacchi oraz uhonorowali Aleksandra Nawrockiego medalem dla Kuratora Poezji i Literatury.

Z okazji Festiwalu Wydawnictwo Książkowe IBiS wydało dwie antologie z serii MOSTY: polsko-włoską i polsko-białoruską. Podczas spotkań odbywała się ich promocja z udziałem autorów. Wydane zostały także tomiki wierszy: Marty Boros z Anglii pt. „Przenikanie”, Joanny Svensson ze Szwecji „Czas bez dat”, Ryszarda Wasilewskiego „Siew i ściernisko” oraz książka Aleksandra Nawrockiego „Jakucja i ja” ze zdjęciami Barbary Jurkowskiej.

Wiersze autorów zagranicznych i polskich, opublikowane w specjalnym numerze „Poezji dzisiaj” czytali: Irena Karel, Karolina Szamfeber, Igor Tokarzewski, Ignacy Krzemiński-Iwan oraz Aleksander Nawrocki i Jan Rychner.

Uzupełnieniem prezentacji poetyckich był interesujący występ śpiewającej poetki, Bożeny Boba-Dygi, której na akordeonie akompaniował Maciej Zimak. Wystąpili też najmłodszy artyści: grająca na skrzypcach Nikola Rosa i grający na wiolonczeli Ignacy Krzemiński-Iwan oraz wspaniale śpiewające: Aleksandra Smerechańska i Margarita Novik.

Ciekawe dyskusje nt. poetyckich dróg prowadzone były w Instytucie Słowackim. Wieczorem, w kawiarni „Literatka” mieliśmy okazję do rozmów i prezentacji swoich wierszy.

Poeci uczestniczyli w spotkaniach na terenie Mazowsza i Ziemi Świętokrzyskiej. Miałam przyjemność być na spotkaniu w Salonie Literackim „Schillingówka” w Piasecznie, którego gospodynią jest poetka, Elik Aime'e – Elżbieta Olszewska-Schilling. W pięknym otoczeniu kwitnącego ogrodu wśród przybyłych panowała serdeczna atmosfera. Ze wzruszeniem słuchaliśmy wspomnień Bogdana Bartnikowskiego, który jako kilkunastoletni chłopiec był uczestnikiem Powstania Warszawskiego i więźniem obozu Auschwitz. Po latach swoje wspomnienia zapisał w poetyckich wersach. Krystyna Konecka przedstawiła sonety ze zbioru „Bard ze Stratfordu”. Joanna Svensson poetka i autorka powieści oraz jej mąż Per Josefsson, grafik, opowiadali o swej twórczości. Dmitry Jurtajew okazał się autorem książek dla dzieci.

Poetyckie spotkania miały miejsce w Muzeum Romantyzmu Opinogórze, w Staszowskim Ośrodku Kultury w Staszowie oraz w Muzeum Zofii i Wacława Nałkowskich w Wołominie. Festiwal Poezji Słowiańskiej po raz siódmy odbył się w Czechowicach-Dziedzicach, a jego organizatorem był Ryszard Grajek. Także w Londynie był zorganizowany VII Festiwal Poezji „Słowiańska Brosza”.

XII FESTIWAL POEZJI SŁOWIAŃSKIEJ



Prowadzący Jan Rychner i Aleksander Nawrocki z Eleną Korniejewą uhonorowaną Złotym Pierścieniem z Orłem.



Wystąpienie Ambasadora Białorusi Władymira Cuszewa.



Aleksandra Smerechańska – poetka i wokalistka.



Goście przybyli na spotkanie.



Alena Stelmach, poetka z Białorusi, koordynator prac nad antologią polsko-białoruską w serii MOSTY.



Promocja antologii polsko-włoskiej z serii MOSTY. Od lewej Aleksander Nawrocki i przybyli z Italii: Joanna Kalinowska, Antonio Muraca, Massimiliano Greco i Lorella Hohn.



Maria Kobic – poetka i Władysław Cydzik, artysta dokumentalista.



Jacek Jaszczyk z Dublina z gośćmi z Sondrio.



Marta Boros i prezentująca jej wiersze Karolina Szamfeber.



Bożena Boba-Dyga i Maciej Zimak.



Klaudia Natalia Jaissle z Niemiec.



Tańcząca ze skrzypcami Nikola Rosa.



Poeci w Domu Literatury.



Stefan Jurkowski i Jan Rychner.



Irena Karel i Ignacy Krzemiński-Iwan.



Aleksandr Awiarjanau – poeta i dyplomata z Białorusi z żoną Elena.



Przed „Schillingówką”: Bogdan Bartnikowski, Krystyna Konecka,
Joanna Svensson i Per Josefsson.



Spotkanie w „Schillingówce”.



Joanna Svensson i jej mąż Per Josefsson ze Szwecji.



Poeta z Połańca, Benedykt Kozieł i gospodarze spotkania w Staszowie:
Katarzyna Ciepela i Dominik Rożek.

Poezja łączy ludzi

Coroczny Festiwal Poezji w Żyrardowie, to już tradycja. Imprezę zainicjował i organizuje Aleksander Nawrocki – poeta, tłumacz oraz wydawca z Warszawy, laureat blisko trzydziestu prestiżowych nagród za dokonania poetyckie i działalność literacką, przyznanych w wielu krajach, niemal na całym świecie. W poniedziałek, 21 października, odbyła się w Żyrardowie XII edycja FP, współorganizowana jak zawsze przez Miasto Żyrardów. Na spotkanie w Centrum Kultury przybyli twórcy z Białorusi, Włoch, Szwecji i oczywiście Polski. W tej niesamowitej lekcji poezji udział wzięli także nauczyciele i młodzież z żyrardowskich szkół.

Zgromadzonych w Centrum Kultury powitał Jerzy Paruszewski, koordynator Żyrardowskich Wieczorów Literackich. Przedstawił gości i kilka ciekawostek dotyczących krajów, z których przyjechali. Tym razem w Festiwalu Poezji udział wzięli poeci: Dmitry Jurtajew, Lorella Hohn i Joanna Svensson, a także grafik (m.in. ilustrator książek i projektant wzornictwa przemysłowego) Per Josefsson oraz żyrardowscy muzycy – Maciej Kłociński i Stanisław Wasilewski.

– *Ten festiwal to wyjątkowe wydarzenie, które ma przyczynić się do promocji naszego miasta, ale i promocji literatury w Żyrardowie. Chciałbym podziękować za organizację takiego spotkania i wierzę w to, że ten festiwal sprawi, że rozbudzą się nowe talenty wśród naszych uczniów, bo to jest dla mnie i naszego miasta bardzo ważne* – powiedział Sylwester Osiński, Zastępca Prezydenta Miasta Żyrardowa.

Mimo tego, że był to festiwal poezji, rozpoczęto go od jakże bliskiej poetom muzyki. Dla zgromadzonej publiczności na akordeonie zagrał król romansu, Maciej Kłociński, prezentując wszystkim znane utwory, jak np. „Podmoskiewskie wieczory”. Tym razem to goście śpiewali do muzyki, granej przez artystę.

Muzyczną niespodzianką był występ uczestnika Żyrardowskich Wieczorów Literackich, Stanisława Wasilewskiego, który jak zawsze zachwyił swoim śpiewem.

Jednak tego dnia najważniejsza była poezja i to ona wiodła prym.



Agnieszka Monika Polak – poetka i skrzypaczka z Lublina.



Benedykt Kozieł, Stanisław Nyczaj i Aleksander Nawrocki.

Zdjęcia: Jolanta Bogusławska, Krystyna Konecka, Dariusz Sobieski, Bolesław Mazowiecki.

Jako pierwszy gość zagraniczny wystąpił Dmitry Jurtajew (Białoruś) – poeta, prozaik, tłumacz, laureat konkursów literackich, chętnie piszący dla dzieci. W swoim kraju znany z licznych działań teatralnych, w tym warsztatowych, „u podstaw”. Udało mu się zachęcić parę osób z widowni do wspólnego występu, podczas którego fantastycznie zinterpretował swój wiersz „Okularnik”. Przeczytał też po białorusku wiersz Jerzego Paruszewskiego z książki wydanej na Białorusi.

Lorella Hohn (Włochy) jest uczestniczką Progetto Alfa, organizacji poszukującej „początku nowego początku” w sztuce. Czytała w swoim ojczystym języku wiersze własne (i jeden Jerzego Paruszewskiego) z polsko-włoskich antologii, wydanych przez Aleksandra Nawrockiego w jego międzynarodowej serii „Mosty”.

Joanna Svensson urodziła się w Polsce, jednak większą część życia spędziła w Szwecji i w Niemczech. Swoją poezję, jak również prozę pisze w językach tych trzech krajów i wydaje w nich wszystkich, a także w USA. Zyrardowskiej publiczności przedstawiła swój najnowszy tomik wierszy „Czas bez dat”, wydany przez Aleksandra Nawrockiego.

Per Josefsson, mąż Joanny, opowiedział publiczności o swojej pracy grafika, ilustratora – często książek poetyckich – i projektanta (pracuje dla wielu firm, z których najbardziej znana w Polsce to IKEA). Jest też tłumaczem przysięgłym z języka szwedzkiego na angielski i odwrotnie.

Wypowiedziom gości towarzyszyły pokazy przezroczy, ukazujących piękno ich krajów, przygotowane przez Jerzego Paruszewskiego.

Ciekawe było to spotkanie: niepowtarzalna okazja, aby poznać sztukę narodów bardzo odmiennych kulturowo, w tym Szwecji – kraju prezentowanego po raz pierwszy w historii FP i Światowych Dni Poezji (podobna impreza wiosenna). Uczniowie z ciekawością słuchali opowieści i wierszy w innych językach, to było dla nich zupełnie nowe doświadczenie. Mogli nie tylko poznać tajniki tworzenia, ale także brzmienie obcych języków. Kto wie, może właśnie to spotkanie zachęci ich do nauki któregoś z nich?

Tego dnia wiele mówiono o tym, że poezja jest ważna w naszym życiu i powinna łączyć ludzi.

Tak też się stało, bo mimo tego, że spotkały się osoby z różnych kręgów kulturowych Europy, połączył je język poezji, pobudzający naszą wrażliwość na świat.

Zuzanna Bożek

„Życie Żyrardowa” nr 43, z dn. 29.10.2019, str. 32.



Dmitry Jurtajew do swojej prezentacji zaprosił publiczność.



Jerzy Paruszewski, Joanna Svensson, Per Josefsson i Lorella Hohn.



Pamiętkowe zdjęcie z młodzieżą.

Zdjęcia: Bolesław Mazowiecki

STEFAN ŻAGIEL

Słowianie w Opinogórze

Grupa uczestników odbywającego się w Warszawie XII Festiwalu Poezji Słowiańskiej, która przybyła na spotkanie do Muzeum Romantyzmu w Opinogórze, pierwsze kroki skierowała do pomnika Zygmunta Krasińskiego, pod którym złożyła kwiaty. W jej skład wchodził: Aleksander Nawrocki – organizator imprezy, poeta, wydawca, redaktor naczelny „Poezji Dzisiaj”, Alena Stelmach – wiceprezes Związku Literatów Białorusi z Mińska, Maria Kobiec – poetka z Białorusi, Jelena Korniejewa – poetka z rosyjskiego Riazania, Jacek Jaszczyk – poeta polski, mieszkający na stałe w Dublinie, Agnieszka Monika Polak – prezes Oddziału ZLP w Lublinie, oraz poeci ciechanowscy: Ewa Stangrodzka-Kozłowska, Barbara Sitek-Wyrembek i Stefan Żagiel. Poetom towarzyszyli: Margarita Novik – śpiewaczka i kompozytorka z Grodna oraz współpracownicy redakcji „Poezji dzisiaj” Bolesław Mazowiecki i Dariusz Sobieski.

Przy pomniku Aleksander Nawrocki opowiedział zebranym, że wkład w powstanie pierwszego na świecie pomnika wieszczki mieli również polscy poeci, którzy w 1985 roku przyjechali tu po raz pierwszy na ciechanowsko-opinogórką odsłonę Warszawskiej Jesieni i zainicjowali wydanie słynnej miniaturowej książeczki „Opinogóra w wierszach” – wpływy ze sprzedaży 20 tys. egzemplarzy nakładu plus honoraria za druk wierszy w prasie zasilły konto budowy pomnika.

Poeci spotkali się w grupą młodzieży z miejscowej szkoły, prezentowali swoje utwory, opowiadając jednocześnie o swej pracy twórczej. Język polski mieszał się z białoruskim i rosyjskim. Autorzy prezentowali też własne książki. Margarita Novik, dysponująca niezwykłym głosem (nie bez kozery nazywana Aniołem Piosenki), zaśpiewała kilka utworów, opartych na tekstach poetyckich i własnych kompozycjach. Po spotkaniu goście zwiedzali muzealne obiekty.



Powitanie w Oranżerii Muzeum Romantyzmu w Opinogórze.



Dyrektor Muzeum, Roman Kochanowicz z Aleksandrem Nawrockim i Aleną Stelmach.



Śpiewająca Margarita Novik.



Poetka z Ciechanowa Barbara Sitek-Wyrembek.



Na spotkanie przybyli poeci i młodzież.



Poeta i dziennikarz z Ciechanowa, Stefan Żagiel i Aleksander Nawrocki.

AGATA SOBCZAK

Festiwal Poezji Słowiańskiej
w Muzeum im. Zofii i Wacława Nałkowskich w Wołominie



Foto Katarzyna Humińska

9 listopada 2019 roku w saloniku „Domu nad Łąkami” mieliśmy wielką przyjemność gościć niezwykle i niepowtarzalne wydarzenie – XII edycję Festiwalu Poezji Słowiańskiej.



Poeci, uczestnicy spotkania.



Pamiętkowe zdjęcie pod pomnikiem Zygmunta Krasińskiego.

Zdjęcia: Bolesław Mazowiecki i Dariusz Sobieski.

Aleksander Nawrocki przyjechał do Muzeum im. Zofii i Wacława Nałkowskich by opowiedzieć zgromadzonym o dzisiejszej poezji. Miejsce na taką rozmowę, czyli salon w domu Nałkowskich, wydaje się być idealne.

Rozmowy o kulturze, nauce, sztuce i literaturze były czymś naturalnym. Tutaj, od samego początku istnienia tego maleńkiego domku przyjeżdżano by odpoczywać i rozmawiać o sprawach istotnych, nierzadko najistotniejszych. Ten maleńki salonik, w którym pierwotnie stał fortepian, pamiętający jeszcze czasy Chopina, a dziś prezentowany jest instrument Zofii Nałkowskiej, gościł pod koniec XIX i w pierwszych dekadach XX wieku wybitnych myślicieli i twórców, przyjaciół i znajomych zarówno Wacława Nałkowskiego jak i jego córki Zofii. Dziś Muzeum pragnie podtrzymać tradycję tego typu spotkań i z tym większą radością otwieramy swoje podwoje dla takich gości jak Aleksander Nawrocki.

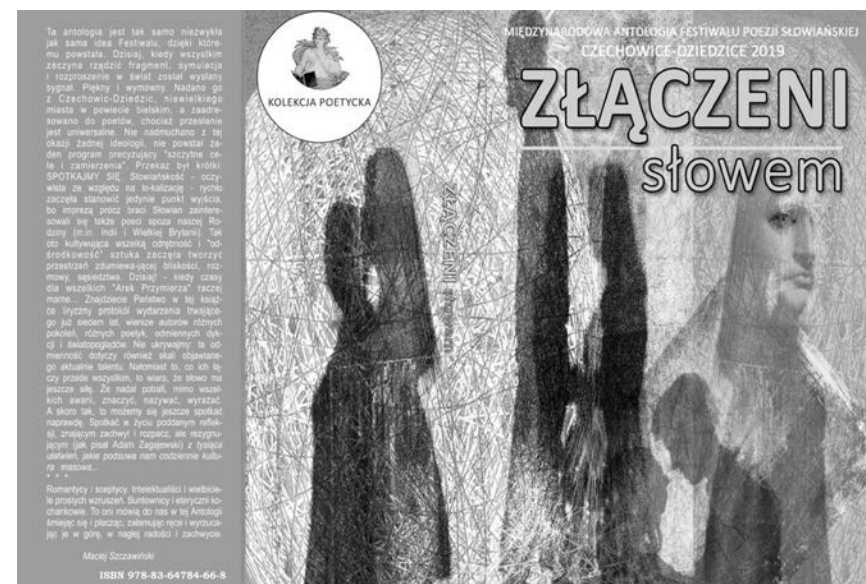
W czasie spotkania wiele miejsca poświęcono na opowieść o wizytach w Jakućce, gdzie zapraszany był organizator Festiwalu Poezji Słowiańskiej w związku z tamtejszymi festiwalami poetyckimi, o podobieństwach i różnicach między naszymi kulturami, i o Polakach, którzy przyczynili się do poznania i rozwoju tej dalekiej krainy.

Gościem specjalnym Festiwalu był Lam Quang My – wietnamski poeta od lat mieszkający i piszący w Polsce, i to jemu i jego wierszom oddaliśmy głos w drugiej części spotkania. Nie jest czymś wyjątkowym, gdy podczas wieczorów poetyckich autorzy recytują swoje utwory ale nieczęsto można wysłuchać ich również w wersji wokalne, w wykonaniu samych poetów. Niezwykła melodyka i delikatność wietnamskiej poezji była czymś odkrywczym i niezwykle zaskakującym. Lam Quang My swoje utwory najpierw czytał w języku polskim, by później zaprezentować je w formie pieśni. Po raz pierwszy w salonie „Domu nad Łąkami” tego popołudnia wybrzmiewały subtelne dźwięki języka tak różnego od języków słowiańskich.

Agata Sobczak

7. Festiwal Poezji Słowiańskiej Czechowice-Dziedzice 2019

Od 7 lat odbywają się, corocznie, Festiwale Poezji Słowiańskiej edycji: Londyn – Warszawa – Czechowice-Dziedzice. Tak było też i w tym roku. Organizatorami wydarzenia byli: Miejski Dom Kultury w Czechowicach-Dziedzicach oraz Stowarzyszenie Autorów Polskich Oddział Bielsko-Biała. Pomysłodawcą, inicjatorem i menadżerem wszystkich Festiwali Poezji Słowiańskiej Czechowice-Dziedzice, które dotychczas się odbyły, był Ryszard Grajek. Mają one na celu upowszechnienie współczesnej poezji polskiej i zagranicznej, promocję poetów i ich integrację.



Festiwalowi towarzyszyła, przygotowana na tę okazję w tym roku, międzynarodowa, festiwalowa antologia „Złączeni słowem”. Hasło to było przewodnim akcentem wydarzenia. Książka ta zawierała krótką informację o uczestnikach Festiwalu i po jednym ich wierszu. W dniach 14 – 16 października br. na Festiwal do Czechowic-Dziedzic przyjechało blisko 80 poetów: z Bułgarii, Ukrainy, Włoch, Belgii, Anglii, Litwy i Polski. Przygotowano dla nich ciekawy trzydniowy program,

podczas którego uczestnicy zaprezentowali swoją twórczość, w różnych miejscach. Pierwsze spotkania odbyły się w Miejskim Domu Kultury w Czechowicach-Dziedzicach, gdzie prezentacji poetyckiej towarzyszyła dobra i wysmakowana muzyka i wokalistki zespołu „Movimento”. Była też okazja do wspomnień z wyprawy we wrześniu grupy poetyckiej do Indii na 12. Międzynarodowy Festiwal Poezji w Guntur. Następne spotkanie to akcenty ukraińskie z poetami Dmytro Czysiak i Mykoła Martyniuk. Wieczorem, w dobrych nastrojach, przy świecach w restauracji „Kalendarium” był czas na bliższe poznanie się, rozmowy, wymianę tomików poezji, przedstawienie swoich pasji, obudzenie zainteresowania inną twórczością.

Drugi dzień Festiwalu wypełniały przed południem spotkania z młodzieżą w szkołach średnich: w Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Skłodowskiej Curie w Czechowicach-Dziedzicach, w Zespole Szkół Plastycznych oraz w Zespole Szkół Elektronicznych, Elektrycznych i Mechanicznych w Bielsku-Białej. Po południu odbyła się sesja literacka, zorganizowana w Książnicy Beskidzkiej. Gośćmi byli – krakowski poeta Józef Baran oraz prof. dr hab. Anna Węgrzyniak, która wygłosiła wykład pt. „Powiew wolności”. Wieczorem w Domu Kultury im. Wiktorii Kubisz w Bielsku-Białej odbyły się Konfrontacje Poetyckie przy muzycznej oprawie zespołu „Retrospekcja”.

Zwieńczeniem festiwalu, przysłowiową wisienką na torcie, była możliwość zaprezentowania własnej twórczości w legendarnej i magicznej Piwnicy pod Baranami w Krakowie. Trudno słowami opisać wyjątkowość tego miejsca. Wciąż czuje się ducha wspaniałych piwnicznych artystów, z Piotrem Skrzyneckim na czele. Mówi się, że poeta poecie wilkiem, że jest to środowisko hermetyczne, napuszone i nadmuchane, że dwóch poetów nie może iść tą samą stroną ulicy. Wisława Szymborska w odczycie noblowskim napisała: „Dzisiejszy poeta jest sceptyczny i podejrzliwy nawet, a może przede wszystkim, wobec samego siebie”. My na tych spotkaniach udowadniamy, że wcale tak nie musi być. Że poeci mogą się ze sobą przyjaźnić, a nawet pracować przy wspólnych projektach, że nie są chumni i nadeści, umięją się śmiać i czerpać radość z bycia razem. I tego właśnie, na koniec, życzę wszystkim środowiskom literackim. Napisała Renata Cygan, gość Festiwalu w „POST SCRIPTUM w Niezależnym Kwartalniku Literacko-Artystycznym” II/2019, s.47.

Nisko kłaniam się wszystkim i każdemu osobno z podziękowaniem za pomoc w przygotowaniu antologii, festiwalu, wsparciu finansowemu i tworzeniu dobrej aury wokół Festiwalu Poezji Słowiańskiej Czechowice-Dziedzice. Dziękuję za wspaniałą atmosferę gościom festiwalowym.

Ryszard Grajek

7. FESTIWAL POEZJI SŁOWIAŃSKIEJ CZECHOWICE-DZIEDZICE 2019



Uczestnicy Festiwalu.



Poeci na spotkaniu z młodzieżą szkolną.



Swoje wiersze prezentuje Józef Baran.



W Piwnicy pod Baranami wiersze czytał Dmytro Czysiak z Ukrainy.

Zdjęcia: Dawid Grajek

WIERSZE NA ŚWIĘTA

STANISŁAW KAŁUCKI

Ostrołęka

Boże Narodzenie

Pierwsza gwiazdka zajaśniała,
spadły płatki śniegu.
Szopka w grudniu wybielała
– zwierzęta znów w biegu...

Trzej królowie przybieżeli
do Jezuska małego.
Mirą, złotem wnet sygnęli
z serduszka szczerego.

Pasterka

Jadą Kurpie po śniegu zmrożonym
– A dokąd tak zdążają?
Do dzieciątka... Niech będzie pochwalony.

Józef z Marią pojaśniali,
że ludzie im radzi.
Potem wszyscy zaśpiewali:
Dzisiaj w Betlejem, dzisiaj w Betlejem
wesola nowina...



TOMAS WOLBOS

Piaseczno

W polu pasterze

Kim są ci pasterze w nocy?
Kogo w polu wiernie strzegą?
Na swe trzody mają oczy
Więcej strzec im nie ma czego

Nagle wśród nich Anioł stanął
W pełnym blasku Bożej chwały
Wskazał im gdzie Dziecię małe
By Go szukać nie przestały

Wstali w strachu... w posłuszeństwie
Do Betlejem pobieżeli
Dziecię... z Józefem... ujrzeni
I Maryję w Jej panieństwie

Pokłon Bogu w Nim oddali
Pan napełnił ich łaskami
Oni Jemu dziękowali
Przepelnieni radościami



LEON SĘK

Warszawa

Niebo nad Betlejem

Pojaśniało nocą
niebo nad Betlejem:
powiedzcie nam, po co
i co się tam dzieje?

Już obiegła świat nowina:
porodziła Panna Syna
w Betlejem, w Betlejem,
w Betlejem.

Niebo nad Betlejem
prawdę wam opowie
jak całują ziemię
mędrcy i królowie.

Zewsząd pierzcha lęk i trwoga,
bo zrodziła Maria Boga
w Betlejem, w Betlejem,
w Betlejem.

Jasna błyszczą gwiazda
niebo nad Betlejem
i złym mocom na złość
wzniesła nam nadzieję.

Że gdy nowy dzień nastanie,
przyjdzie Boskie panowanie
z Betlejem, z Betlejem,
z Betlejem.

Niebo Betlejemskie
nigdy nie zagaśnie,
bo się tu w stajence
Bóg narodził właśnie.

Porodziła Boga Panna
– hej Hosanna! Hej Hosanna!
w Betlejem, w Betlejem,
w Betlejem.

Kolęda egzotyczna

gdy Krzyż Południa pierwszą gwiazdą błysnie
i się narodzi na nowo Dobry Bóg:
nie pod choinki lecz pod palmy liściem
my rozłożymy nasz wigilijny stół

tak samo dzielić będziemy się opłatkiem
składać życzenia na wszystkie przyszłe dni:
tak samo tulić matkę, ojca, dziatwę
– chociaż kolęda w nas inaczej brzmi:

kolęda egzotyczna to brzmienie gitar
to marakasów szmer,
kolęda egzotyczna to niespożyta
muzyka naszych serc

kolęda egzotyczna w preriach się niesie
swobodnie niby wiatr,
kolęda egzotyczna też wielbi Dziecię
– jak czci Je świat

choć u nas nigdy w piecach się nie pali
i tylko w górach można zobaczyć śnieg
– to rosną tutaj drzewa araukarii
są jak choinki – więc przystrajamy je

w ogniu południa zawsze żyje się ogniście
i dają Bogu co można dać:
lecz czy pod jodłą czy pod palmy liściem
to samo święto łączy cały świat

ANNA MARIA MICKIEWICZ

Londyn

Lacrimosa

Lacrimosa

Świerk w pustelni dnia wigilijnego
Tylko pamięć wskrzesza obrazy
Już nie pieką policzki
Nadzieja wyblakła
Oczami zamykana przestrzeń
Amen

Powstajemy

Londyn, grudzień

ZBIGNIEW MILEWSKI

z Łuską

może nie należało jej gubić wśród wigilijnej potrawy
wśród nocnych żartów sałatek mięsa wśród nocnej
kolędy gdy babcie upychają w portfelach zeszkrobane
chęci na grosze gdy dzieciątko idzie w new age

bierz jak ci dają i pod choinką z koralu tam twoje
przyjście z jajem faberge pod fistaszki z piaskiem
mrozu sypanym pod nogi i w oczy zanim będzie
koniec sezonu na karpia w gloriach z dzieciątkiem

taka droga na wysokich szpilkach kochanej barbie
pod szopkę iść za bóg zapłać



kolęda

Czerni się wieprzom
coraz bardziej szczecina.
pasterze nikną

z pastwisk. U szyi
bydląt i owiec tańczą
niebieskie dzwonki:

In terra pax et
gloria in altissimis
Deo. Pan z nami!

ZOFIA WALAS

Ostrowiec Świętokrzyski

Korzenie tęsknoty

Moja choinka w lesie
Przyprószona śniegiem.
Noc zapala w niej blaski,
Dzień jasne promienie.

Światło pierwszej wigilijnej gwiazdy
Zmienia ją w magiczne drzewko.

Niewidoczne dla oczu,
Zaczyna rosnać w sercu,
Tęsknoty zapuszcza korzenie.

* * *

zatacza się rok

uczta śniegu w opłatkach
na języku wiersz



Zachwył

Rozliczne dzieła Twoje Panie
Wskrzeszam ilekroć na nie patrzę
W obliczu ich ogromu milknę
Lecz wiary w słowa nie tracę.

BARBARA JURKOWSKA

Jantar

* * *

Razem z Rodziną
dobrą nowinę
przy choince
świętujemy
Gloria, gloria...

Każdego roku Jezus
od nowa rodzi się
i nadzieja, że to co złe
przemienie
Gloria, gloria...

Radość niech trwa
kolędy śpiewajmy
Gloria, gloria...

Opłatkami się dzielimy
życzenia składamy
i cieszymy się, cieszymy,
że jeszcze jesteśmy.

EWA K. SKORUPSKA

Mater Dolorosa

Zapach kadzideł i płonące figurki
Oraz mistyczne objawienia,
A ja odmawiając różaniec
Myślę o tym jak Maryja małemu Jezuskowi
Zmieniała pieluszki, patrzyła, jak rosną Mu ząbki
I zaczyna chodzić.
Posłuszny i wierny, poza momentem, gdy zagubili Go w świątyni
A On mówił z uczonymi, mądrzejszy od nich,
Zdumiewając matkę, więc sędzę, że Maryja
Nie wiedziała kim naprawdę jest jej Syn,
Co musi na Niego przyjść i dlaczego –
W Jej oddanej zadumie i trwodze
Odnaleźć można wszystko co prawdziwie chrześcijańskie.
Zatem myślę, że jest Ona naszą matką bardziej niż te,
Których piersi ssaliśmy.

KAZIMIERZ KOCHAŃSKI

Grójec

Może kołęda

Niech się dzieje
– dobre chęci chcą przysiąc do stołu.
Kiedy dnieje
jest nadzieja, a z nią dobry duch;
szkoda życzeń,
to nie czas chochołów,
czasu szkoda,
nie wart pustych słów.

Może warto,
coś się sprzedaje, choć nie o to chodzi.
Może trzeba,
ale nie wiesz jak i nie wiesz z kim;
Przecież nie chcesz
czuć, co czuje złodziej.
Szkoda czasu,
nie wart złud i kpin.

Niech urodzi się,
w kołędzie, dobre i to;
dobre dobro –
a jest takie coś.
Niech zaskoczy nas
niejedną myślą mądrą
dobre dobro;
choćby i na złość.

Dnie i noce,
nie ustajesz w snuciu pięknych marzeń.
To unosi,
bywasz ponad – miejsce swoje znasz.
Bo są moce;
one siłą zdarzeń.
A ty bierzesz
to, co wziąć się da.



JOLANTA BOGUSŁAWSKA

Warszawa

Przeobrażenia

Dzisiejszy Świat zmierza w kierunku chaosu
– Przeobraża się w bezduszną emocjonalną próżnię
Nieliczni się w nim odnajdują
Inni pozostają w Starym Świecie
I bronią mózgi przed bombardowaniem
– Przetwarzając niepamięć w pamięć

Jesiennie melancholijni
Snują się parkowymi alejkami
– Do domowej kolekcji zabierają kasztany i żołądzie...

Stopy nieustannie ranią o kamienie
I niezmiennie wsłuchują się w podszepty swojego sumienia

Na nagrobnych szlakach zapalają ostatnie płomienie
I odliczają kroki do tryumfu wieczności nad życiem...

ONDREJ KALAMÁR

Słowacja

Rock'n'roll w zamieci

Grała muzyka,
a ja nie tańczyłem.
Krąg się nie zamknął i
padał śnieg tak biały,
że nie wierzyłem swoim sankom.



Tylko wariaci, poeci i gwiazdy
potrafią być naprawdę sami.
Tylko wariaci, poeci i gwiazdy naprawdę wiedzą,
o czym rozmawiają pozostali
i o czym milczą.

Więc wezmę głęboki oddech
i będę sobie dalej świecił
w papierowym wszechświecie
swojej celi.

MAŁGORZATA KULISIEWICZ

Kraków

Ta chwila, gdy rodzi się wiersz

Gołębica układa zwoje czasu
w starym ogrodzie,
w szelestach drgnień.
Nie zna nadchodzącego dnia.

Otulone baśnią małe
wyfruną
za kilka niemych sekund
w kolorowy świat.

Święty duch południa
światłem wypełnia horyzont.

Łzy na płatkach deszczu.
Kwiaty brzasku
podtrzymują świat

Wirują w szalonym tańcu,
nim się rozsypią
w gwiazdny pył.

Tulą do zorzy,
znikają o świcie,
rozmywają w świetle.
Łzy na płatkach deszczu.

Wzlatujemy w nieznaną
zakamarki nieba.

JACEK JASZCZYK
Dublin

Geniusze

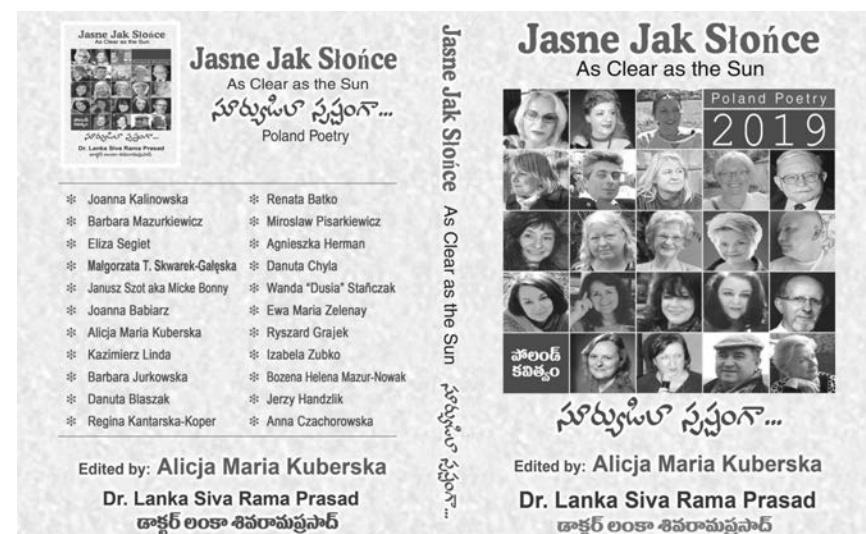
Tańczą w nas życia geniusze
w kwiatach koszul i garsonkach
zyrandolom trzeszczą do hejnału
kominom śpiewają do ramion
mrozem sypią między progami
i na oścież noce kładą parapetom
gładkim klamkom wieszają uśmiechy
gwiazdom skaczące mandarynki
bujają w nas maskami maskarady

pochmurnymi sufitami drżą na talerzach
korkami w uszach gwizdzą zjeżone
w morwach lamp strugają pajęczyny
i do snu kładą spać szorstkie ściany
oknom zapatrzonym śniąc niewyśnione
tańczą w nas życia geniusze
oddechem pierwszym

deską ostatnią

ANNA CZACHOROWSKA

Międzynarodowy Festiwal Poetycki – Indie 2019



W drugiej połowie września 2019 r. grupa polskich poetów (**Renata Cygan, Anna Czachorowska, Ryszard Grajek, Agnieszka Jarzębowska, Alicja Kuberska, Bożena Mazur-Nowak, Izabela Zubko**) oraz **Agnieszka Jarnicka – gitarzystka i fotograf Rafał Jarnicki** – gościła na 12. Międzynarodowym Festiwalu w Guntur i Hayderabad (19 – 24.IX.2019 r.). Polska grupa została zaproszona przez hinduskiego poetę i kardiochirurga w jednej osobie dr Lanka Siva Rama Prasad. Na okoliczność tego Festiwalu została wydana antologia „As Clear as the Sun” („Jasne jak Słońce”) zawierająca wiersze 22 polskich poetów w wyborze dr Prasada przy współpracy polskiej poetki Alicji Kuberskiej. Wiersze zostały wydane w językach: polskim, angielskim i telugu (jeden z 21 oficjalnych języków Indii). Delegacja polska została wyjątkowo serdecznie przyjęta przez hinduskich poetów. Festiwal w Guntur, którego organizatorami byli Państwo Nagasuseela Panchumarti i Gopichand Paruchuri (poeci i wykładowcy języka angielskiego) odbył się pod hasłem „All for Peace,

Peace for All” („Wszystko dla Pokoju, Pokój dla Wszystkich”). Została też wydana ponad 300 stronicowa Antologia „The Vase”, zawierająca wiersze poetów z całego świata (w języku angielskim). Na scenie poeci prezentowali swoją twórczość w językach ojczystych, które następnie zostały przeczytane w języku angielskim. Poza poezją na scenie zaprezentowali się muzycy i tancerze z różnych krajów. Agnieszka Jarnicka, która również uczestniczyła w literackiej wyprawie do Indii zaśpiewała, akompaniując sobie na gitarze, polski utwór z repertuaru Lady Pank – „Zawsze tam gdzie ty”. Przy chóralnym wsparciu polskich poetów wykonanie to było bardzo ciepło przyjęte przez wielojęzyczną publiczność. Polska delegacja została obdarowana licznymi nagrodami w postaci statuetek, dyplomów, tradycyjnych szali i turbanów, a także wydaną na tę okazję Antologią „The Vase”. W dniu 22 września polska delegacja spotkała się z hinduskimi mediami w Muzeum Salar Jung w Hayderabadzie. Jeden z organizatorów i fundatorów tego Festiwalu, światowej sławy reżyser, właściciel wytwórni filmowej Tollywood, p. B. Narsing Rao osobiście wręczał nagrody (statuetki, dyplomy i obrazy namalowane przez hinduskiego artystę). Już następnego dnia informacje o festiwalach w Guntur i Hayderabadzie ukazały się w 10 niezależnych pismach. Uczestnicy festiwalu mieli także ciekawie zorganizowany czas poza festiwalem. Poza zwiedzaniem świątyń, zostali zaproszeni do wytwórni filmowej Tollywood. Specjalnie dla nich odbył się koncert w pięknych, cudownie oświetlonych ogrodach w Hayderabadzie. Zostali także zaproszeni do Centrum Kultury Vijayawada & Armaravati. Polska delegacja została przywitana przez p. prezes Padmaja Iyengar-Paddy, poetkę i pisarkę. Dr Prasad przedstawił każdego polskiego poetę z osobna, czytając jego biografię. Na tym pełnym ciepła i serdeczności spotkaniu, sympatyczną dla nas niespodzianką, było wykonanie (podczas koncertu muzyki klasycznej) utworu Wisławy Szymborskiej. Wiersz naszej noblistki pt. „Trzy słowa najdziwniejsze” do własnej muzyki wyśpiewała po polsku Ran Jani Szatkowski. To był wielki ukłon w kierunku naszej delegacji, jak również zaproszenie do udziału w kolejnej antologii. Tym razem nasze wiersze tłumaczyć będzie poetka, Sarala Ram Kamel.

To był piękny czas dla wszystkich poetów uczestniczących w tym niezwykłym wyjeździe do dalekich Indii, gdzie każdym gestem, każdym uśmiechem udowodniano tak wielką sympatię dla naszej grupy. Według nich „Poezja – to wieczny most łączący umysły poza granicami”. Hindusi to wspaniali, pozytywnie nastawieni do życia ludzie, którzy kochają Poezję. Kochają też Polskę.

Anna Czachorowska

12. GUNTUR INTERNATIONAL POETRY FESTIVAL – INDIE



Organizatorzy 12 GIPF w Guntur: Gopicharnd Paruchuri i Nagasuseela Panchumarti z Ryszardem Grajkciem.



Dr Lanka Siva Rama Prasad (Indie) i Ryszard Grajek (Polska, Czechowice-Dziedzice), siedzą od lewej: Izabela Zubko (Warszawa), Bożena Mazur-Nowak (Londyn), Renata Cygan (Londyn), Eden S. (Trinidad).



Anna Czachorowska czyta swój wiersz.



Pamiątkowe zdjęcie.

Foto Rafał Jarnicki

BARBARA JURKOWSKA

Rzymskie spotkanie

Stowarzyszenie Progetto Alfa zaprosiło Aleksandra Nawrockiego i Barbarę Jurkowską na promocję antologii polsko-włoskiej „Mosty – I Ponti” (tom X) oraz uroczyste rozwiązanie VI Międzynarodowego Konkursu Poetyckiego im. Giovanniego Bertacchi. Uroczystość odbyła się w pięknym miejscu, a mianowicie na Capitolu w Rzymie, w Sali del Carroccio. Organizatorzy konkursu: Massimiliano Greco i Antonio Muraca przygotowali dla wyróżnionych dyplomy, a dla laureatki statuetkę i wieniec laurowy. Wśród nagrodzonych znalazła się Elena Korniejewa z Rosji. O wspólnej inicjatywie wydania antologii polsko-włoskiej mówił Aleksander Nawrocki. Była też okazja do zaprezentowania wierszy po polsku i po włosku w wykonaniu poetki z Bormio, Maury Gurini. Swoją konkursową wiersz zaprezentowała jedna z autorek z antologii, Teresa Cattaneo. Obecny na spotkaniu był rzeźbiarz Arturo Corradini, którego prace ilustrują włoską część antologii. Oprawę muzyczną zapewnili młodzi artyści. Utwory Fryderyka Chopina dedykowane gościom z Polski, wykonał pianista Lorenzo Savarese.

Podczas pobytu mieliśmy okazję zwiedzić miejsca najbardziej znane turystom, a także być w Watykanie i w Papieskim Uniwersytecie Salezjańskim im. Jana Bosko.



Rzymski Capitol – miejsce poetyckiego spotkania.

PROGETTO ALFA
l'inizio di un nuovo inizio

premio
Giovanni Bertacchi
 150° ANNIVERSARIO

**PREMIAZIONE
 VI CONCORSO
 INTERNAZIONALE
 DI POESIA**

Progetto Alfa

lunedì
18 novembre 2019

presso il **Campidoglio** di Roma
 - ore 15.00 -

Cerimonia di premiazione del **PREMIO INTERNAZIONALE DI POESIA "GIOVANNI BERTACCHI"**
Matthew Lambert giovane tenore emergente nel mondo musicale, vincitore di diversi premi musicali nazionali ed internazionali;
Aleksander Nawrocki poeta polacco organizzatore della giornata internazionale della poesia UNESCO;
Alessandro D'Agostini poeta, attore, presentatore e autore radiotelevisivo di programmi culturali tra cui il programma "La Sella dei Poeti Estlini" di Rai 2, direttore e ideatore del Festival letterario "Parole in Transito Incontri con l'Autore in Città", fondatore del Movimento Poeti d'azione.

SARANNO OSPITI
Marina Mattei curatrice del Museo Capitolini, **Annamaria Croce** commendatore della Repubblica Italiana,
Maciej Durkiewicz docente università di Varsavia, **Antonio Derto** docente università di Torino, **Alessio Bonomo** cantautore e paroliere,
Natalia Litynska docente università di Kiev, **Ebe Giacomelli** vicepresidente Italia Nostra, **Reniel Herrera Ramirez** poeta.

facebook: Progetto Alfa - www.progettoalfa.org

Ingresso riservato



Massimiliano Greco i Antonio Muraca.



Maura Gurini i Aleksander Nawrocki.



Gra Lorenzo Savarese.



Wyróżnione w konkursie: Elena Korniejewa i Teresa Cattaneo.



Spotkanie w Papieskim Uniwersytecie Salezjańskim im. Jana Bosko.



W Watykanie przed Bazyliką św. Piotra.

Zdjęcia Barbara Jurkowska

WIERSZE NADESŁANE

ANNA ŁĘCKA

Nauczycielka z powołania, wolontariuszka z potrzeby serca a teraz także poetka z wyboru. Od lat pracuje z dziećmi, uczy i pomaga. Od ponad 20 lat koordynuje pracę wolontariatu i wspiera organizacje charytatywne. Należy do Grupy Poetyckiej Elikسير, dzięki której może przelewać na papier swoje troski i radości – niemalże „z siłą wodospadu”.

Kryjówka

Podaj dłoń ciepłą
podaj dłoń serdeczną.
Zamknij oczy, wypuść marzenia.
Z palcami zanurzonymi w kieszeniach
poszukamy schronienia w głębi.
Nisko, cichutko w biegu do celu
na palcach, dłonie w dłoniach,
zejdziemy w toń czystą
lazurem wody wzmocnioną.
Wśród raf kolorowych, ryb milczących
zostaniemy w swojej kryjówce.
Splątani marzeniami w zespoleniu
poddamy się szumowi oceanu.

ANNA ZIELIŃSKA-BRUDEK

W latach 1986–1991 dziennikarka „Tygodnika Nadwiślańskiego”, do 2018 roku rzecznik prasowy i oficer Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Kielcach. Wydała cztery tomy poezji: „Gorzkie owoce”, „Tymczasowi”, „W oknie zaufania” oraz „Ugina się dzień”. Współredaktorka książek: „Duszpasterstwo Policyjne” oraz „Policjanci wczoraj i dziś”. Jej wspomnieniowy tekst „W jesienne wykopki zdarzył się cud” ukazał się w książce „Dzień pierwszy. Wspomnienia”

w której ponad 300 osób z kraju i ze świata odtworzyło własne przeżycia o wyborze kardynała Wojtyły na papieża Jana Pawła II. Laureatka pierwszej nagrody w ogólnopolskim konkursie poetyckim, nagrodzona w Radio Kielce za opowiadanie pt. „Pokonać strach przed śmiercią”, wyróżniona w ogólnopolskim konkursie za reportaż „Pętla na plebanii”.

Autorka tekstu „Kolędy od policjantów”, pierwszego tego typu utworu w kraju. Pomysłodawcą nagrania i kompozytorem muzyki do kolędy był Romuald Lipko, założyciel Budki Suflera, kolędę wyśpiewał piosenkarz Grzegorz Wilk. Od kilku lat Anna Ziełńska-Brudek prezentuje swoje wiersze na Warszawskiej Jesieni Poezji, a także na antenie Radia Kielce. W 2019 r. napisała teksty hymnów dla Zespołu Szkół Powiatowych w Bodzentynie „Mowa ojczysta jest tu” oraz Liceum Ogólnokształcącego im. ks. kard. Stefana Wyszyńskiego w Staszowie „Pieśń dla mojej szkoły”. Autorka utworu „Od miłości do świętości”.

Należy do Związku Literatów Polskich. Odznaczona Medalem Komisji Edukacji Narodowej oraz Brązowym Krzyżem Zasługi. Za osiągnięcia twórcze nagrodzona przez Prezydenta Miasta Kielce.



Mów do mnie mamó

Mów do mnie mamó w gwarnym domu,
gdzie ściany malowałaś miłością.
Na jasne i ciemne patrz obrazy,
co się śmieją i pochlipują od kolebki.

Płacz mamó, płacz kropla po kropli.
Ta czysta łza wszystko odkryje
i radość z modlitwy do Boga,
i żal za senne mary.



W naszych niespokojnych głowach
niezliczone spojrzenia
matczyne serca są, będą
trwaniem i nic go nie zmieni.

Proszę, mów do mnie mammo
o płomieniu miłości,
którego kamień serca nie zgasi.

Na jasnej drodze

Porywasz mnie życie
trzepoczącego ptaka,
co wymyśla wiersze,
stroju nie zrzuca.
Czasem gubi piórka
oddychając wiatrem
w ciszy kołysanej
twoim westchnieniem.

Porywasz mnie życie
jak jesienne liście,
z ziemi, wody i w locie
do poetyckiego gniazda.
W nim siebie rozdaję,
o tym nikt nie wie,
że mnie coraz więcej
bo Ciebie smakuję.



BARTŁOMIEJ JEJDA

Częstochowa

Opowiem ci ten strach

Co się stało z pociągami,
które woziły ludzi do obozów?
Skoro zostawiono szyny
i używane muszą być wagony.

Echa strachu jeszcze nie przebrzmiały,
a już się o nich nie pamięta.
Co w tym złęgo? Ludzie podróżują,
bo chcą i bo muszą.

Po co komu wiedzieć,
że w tym wagonie –
nim go odremontowano
i zdezynfekowano –

jechały stłoczone jak bydłeta
ludzkie wraki? Po co komu znać
myśli: czy wszystko się zabrało
z izby w kamienicy? Może

ten zegarek by się przydał,
żeby chociaż kogoś przekupić?
Pieniądze dotychczas załatwiały wszystko.
Wziąłeś spod łóżka? Mogłeś wziąć.

Trudno. I te kłamstwa:
spokojnie, córeczko, wszystko będzie dobrze,
wszystko będzie dobrze. Odwszawiaj nas,
umyją... Chociaż pociąg się nie spóźnił...

Chociaż... Najgorszy był ten zapach,
unoszący się nad uduszonymi i zadeptanymi
po drodze. A zatem przed siebie, córeczko.
A zatem ja ci opowiem

ten strach.

PAWEŁ JASIŃSKI

Włocławek (rocznik '74), poeta, malarz, autor tekstów piosenek.

Debiutował w magazynie anarchistycznym *Mać Pariadka*, wydawanym w latach 1990 – 2005.

Wiersze Pawła Jasińskiego publikowane były m.in. w *Helikopterze*, magazynie literacko-emigracyjnym *Obszary Przepisane*, internetowym wydaniu miesięcznika *Odra*, Kwartalnikach Literacko-Artystycznych: *Kontent*, *Wizje*, *Tlen Literacki*, *Afront*.

bez wątpienia

diagnostyka zawiodła – wyniki badań
przemilczały toczenie żywego organizmu
[zawartość chleba w widelkach – wino
na poziomie abstrakcyjnej przyzwoitości]
– – – ani słowa o wywoływaniu wierszy

ani słowa o markerach przekłamujących
kolejne tąpnięcia płynów ustrojowych

samopowielający się schemat liturgii lęku
proszę zwątpić [obwąchać obszczeć
i proszę zwątpić] stryczek mówi że poezja
to bardzo dobre drzewo

IZA GALICKA

Urodziłam się w 1970 roku w Warszawie. Pierwsze wiersze i fraszki pisałam już w dzieciństwie. Debiutowałam czterema wierszami w czasopiśmie studenckim „Decentrum” w roku 1990. Ukończyłam filologię polską na Uniwersytecie Warszawskim i równoległe Akademię Filmową profesora Toeplitza, specjalizację robiłam z teorii literatury i postmodernizmu w literaturze. Później skończyłam podyplomowe studia kulturoznawcze w IBL w PAN. Przez wiele lat byłam nauczycielką w warszawskich liceach i zajmowałam się też publicystyką. Uczyłam także technik medytacyjnych w Collegium Psychotronicznym. Wydałam cztery książki, m.in. „Medytacja uzdrawiająca duszę i ciało” oraz „Stres w szkole. Jak oswoić potwora?” Publikowałam swoje wiersze w „Babińcu Literackim”, w „Nieszufładzie” i w fejsbukowych grupach poetyckich Od trzech lat zajmuję się zawodowo problemami osób niewidomych, zwłaszcza w kontekście dostępności kultury. Jestem w grupie literackiej „Poetica”, działającej przy Polskim Związku Niewidomych, drukowałam też wiersze w „Sekretach ZAR-u”. W lutym 2018 wydałam tomik pt. „Anima-cje” w warszawskim wydawnictwie Anagram, w tym samym roku 10 moich wierszy znalazło się w antologii „Modlitwa o miłość” Wydawnictwa Astrum, a następnych 10 w antologii „Spieszmy się kochać bliskich”. Kolejne antologie z moimi wierszami to „Miłość niejedno ma imię”, „Zanim zabierze nas wiatr”, „Humor i satyra – A miało być tak śmiesznie”. Moje wiersze i opowiadania znalazły się też w antologii Stowarzyszenia Pisarzy Polskich pt. „Piszemy”. W tym roku wydałam drugi tomik poetycki pt. „Jeżeli kiedyś...”. W tym roku Fundacja Polskich Niewidomych i Słabowidzących „TRAKT” wydała także moją autobiografię pt. „Moje życie w Trakcie” – oprócz wspomnień są tam wywiady, sylwetki niewidomych artystów, artykuły o dzieciach z dysfunkcją wzroku oraz... moje wiersze Kocham psy, jazz, filmy Almodovara i południe Europy. Moje wiersze można dzisiaj znaleźć na portalach literackich „Poemax” i „Poezja polska” oraz na fejsbukowych grupach: „W deszczu metafory” i „Mistrzowie słowa”.

W krainie ptaków

zamigotała
łopotem skrzydeł
na poręczu balkonu
wytrzymała moje spojrzenie
oddała mi swoje



dzikość przeleciała
z serca do serca
a przecież
nie powinno jej tu być
w wielkim mieście
małej czarnej pustulki
posłańca pojednania
między tym, co oswojone
a tym, co niepoznane
cóż my wiemy
o ptasim mózdzku
i trajektoriach empatii
zamknięci w wielkiej płycie
przed lasem rzeczy
nie istniejących
z pozoru

* * *

nie ma nagłej śmierci
umieramy powoli
niezauważalnie
po kawałku
każdej godziny
jest nas mniej i mniej
życie odcina
stępieniem ostrzem
fragmenty wrażliwości
tkankę marzeń
skrawki wspomnień
opadają na nieznanne dno
my coraz bardziej nadzy
aż do bezradnego szkieletu
popielejemy
dzień po dniu
w tężejącej ciszy



PIOTR SZCZEPAŃSKI

Od urodzenia w rozjazdach. Mieszkaniec różnych miast i zakątków, których wspomnienia przewijają się w utworach. Wielbiciel muzyki i atmosfery południa. Z wykształcenia kulturoznawca i politolog, z zamiłowania peregrynator ludzkiej natury. Efekty tych podróży zamyka między słowa.

elementy listu do mamy – pieron wie czy tata wróci ze szpitala

Trzymał się na tyle na ile starczyło
potrawki z kurczaka
i jajecznicy porannej na grubej cebuli.

Ty napiszesz, że pozbawił nas mleka,
ja powiem, że na stole leżały
okruszki chleba.
Oglądane ze wszystkich stron
zanim wkładałem pod język.

Spadł ze schodów u kogoś.
Doszła nowa blizna na głowie.
Nie szpeciła. Wyszlachetniał.

Dotykałem zielonego płaszcza w szafie.
Zamiast ciała miękkiego od alkoholu
zapach naftaliny. Zamazana data
na kołnierzu.

MICHAŁ SZKARADEK

Pruszków

Uwikłanie

W formę, w czas i przestrzeń
Kłopotliwie uwikłani

Zaplątani w sieci...
Obowiązku i kontaktu

Strachem i rozpaczą zatrzymani,
Grawitacją wiecznie związani...

Zmysł kiedy traci kolor i sens –
Zostaje z kotwicą na dnie

I tylko wolną myślą lotną
Wzbic się ponad marność świata

Pochwała zwyczajności

Nowość tak bardzo chciana
Zmiana tak wyczekiwania
– Zmienny przebieg linii życia

W życiu jak na fali
Raz ku górze, a raz w dół
Los obdarza ludzi różnie

Chwalmy co jeszcze mamy
Co niby zwykłe, normalne
Bo i to zabierze czas...

I gdy co znane odchodzi
Tak tęskno nam za tym
...westchnięcie za zwyczajnością

Proch

Zmienność formy
Zmienność treści
Brak stałości, normy

Co z czego powstało?
A w co się obróci?
Stażność u podstawy

Niesiony wiatrem czasu
Proch niedostrzegany
...gość odwiecznego lasu

Raz coś tu tworzy
A raz coś odbiera
Materialna przesłanka istnienia



XXII Dzielnicowy Konkurs Literacki „Magia słowa” – Warszawa

MAJA MICHALSKA

Szkoła Podstawowa nr 141 im. majora Henryka Sucharskiego.

Przyszłość

Kim będę w przyszłości?
Czy każdy pomysł na życie ma?
Jednym marzy się sława,
Inni chorych leczyć chcą.
Tylko ja pomysłu nie mam.
Jestem inna, gorsza, zła?
Masz jeszcze czas – mówi mama.
Ja chcę wiedzieć teraz, już...
Tańce, śpiew, muzyka, kino...
To nie dla mnie...
Może, aby kiedyś być kimś
Muszę dzisiaj być sobą.



ALEKSANDRA SZALBIERZ

Szkoła Podstawowa nr 141 im. majora Henryka Sucharskiego.

Impresje jesienne

Czas jest nieubłagany.
Znów nadeszła jesień.
Wichura szaleje za oknem,
Brzoza kłania się ziemi,
Jesienny deszcz dzwoni o szyby.
Smutne liście kleją się do butów
ludzi przemykających z parasolami.
A w domu tak przytulnie...
Bury kot mruczy kotysankę.
Obok leży książka,
która zabierze mnie w baśniowy świat.
Myślami wybiegam w przyszłość.

MACIEJ KRYWULT

Szkoła Podstawowa nr 255 im. Cypriana Kamila Norwida.

Dzienniki klasowe

Ziemio ma, ojczysta!
Czemuś mnie wydała w wieku tym?
Mógłbym Ci wymienić czołgów ze sto,
Ale nie!
Bo teraz nie pamięć się liczy,
Tylko to jaki masz poziom,
Czy stać Cię na drogiego skina,
Albo co w Internecie oglądasz.
Talentu już nikt nie pochwali,
Chyba, że w grze,
No, to zrozumiała.



Ziemio ma, ojczysta!
Do szkoły chodzę
Lecz nikt tego nie docenia!
Rodzice ciągle mówią
Jaka ciężka jest praca.
Lecz szkoła
To także nie przelewki.
Na matematyce liczymy
Na muzyce gramy
Na plastyce tworzymy
A na polskim czytamy.
To przecież tyle zawodów!
Staramy się, uczymy,
Upadamy, wstajemy.
Lecz czy ktoś to docenia?
Ziemio ma, ojczysta!

ZOFIA ROSIŃSKA

Szkoła Podstawowa nr 143 im. Stefana Starzyńskiego.

kot

Jestem sama w mieszkaniu.
Znowu...
Siedzę na porysowanym przez ciebie krześle stukając długimi, czerwonymi
paznokciami o stół.
Przeraza mnie ta cisza.
Brak mi twoich pomruczeń na kaloryferze.
W milczeniu dopijam zimną kawę, wstaję i odruchowo nalewam mleko
do spodeczka ale uświadamiam sobie, że Cię już nie ma.
Że nie napijesz się już wody po pomidorach i nie wskoczysz mi na kolana
domagając się pieszczot.
Patrzę na kłęby białej sierści i czuję, że jestem od ciebie uzależniona bo jesteś jak
narkotyk bez którego nie mogę żyć...

BARTEK OBLIŃSKI

Zespół Szkół Gastronomiczno-Hotelarskich.

* * *

Stoję na krawędzi
W ucieczce od problemów
Wołam pomocy, lecz nikt mnie nie słyszy
Nikt nie pomaga
Nikt się nie przejmie,
Skazany na siebie
Na los mój okrutny
Nie czuję radości, lecz wolność powietrza
Utlenia me ciało, przepęlnia mą duszę
Spoglądam na niebo
Na chmury burzliwe
Widzę w nich to
Co nikt inny nie widzi
Wiem jak się czuję
Żyją bez szczęścia, pełne są złości
Swoim kolorem
Mnie nie przepędzą
Burzliwym deszczem, mnie nie przepędzą
Stoję w tym deszczu
Czuję się wolny
Gotowy na koniec,
Nie jestem potrzebny
Nikt mnie nie kocha
Mogę już skakać
Z mej życia przepaści,
Krokiem do przodu kończę swe życie
Takie kolory, ma moje życie

Pierwsza Nagroda

MARTA ZAWALICH

LXXI LO im. gen. Jakuba Jasińskiego.

To jest smutne, bardzo smutne, kiedy ludzie, z którymi spędzasz najlepszy czas w swoim życiu, zostają tylko we wspomnieniach

Powoli zachodziło słońce, dzień stawał się coraz krótszy... Jesień zbliżała się nieubłaganie. Jednak tej małej istocie to nie przeszkadzało. Szła dalej po opustoszałej drodze. Ziemia była zimna, jednak to nie była przeszkoda, aby zakończyć swoją wielogodzinną podróż. Jej biała sukienka delikatnie powiewała na październikowym wietrze. Piękne kasztanowe włosy, sięgające pasa, nawet wtedy wyglądały ślicznie nie przykrywając młodziutkiej twarzy... Przed nią znajdowała się wielka, pomarańczowa kula niczym kula ognia, która zniknęła za horyzontem...

Wędrowała tak, zatrzymując się przy każdej napotkanej roślinie polnej, która zasypiała razem z innymi istotami. Przyglądała im się, po czym kontynuowała swoją podróż. Nagle usłyszała szept... Jakby szept jej ukochanej mamy. Obejrzała się, jednak nie widziała jej. Po chwili usiadła na lodowatej już drodze, aby odpocząć. Wtedy spojrzawszy w górę ujrzała ją, ukochaną ciocię Różę.

– Wstań Misia, pobrudzisz sobie sukienkę – powiedziała, po czym wyciągnęła do niej rękę. Gdy dziewczynka podała jej swoją malutką, zgrabną dłoń, wzruszyła się niemiłosiernie.

– Skąd się tu wzięłaś? – spytała Michasia.

– Zobaczyłam Cię, tam z góry – pokazała jej już ciemne, gwiazdziste niebo. – Widziałam jak sama tak chodzisz, pomyślałam, że pójdziesz z Tobą, tam dokąd zmierzasz.

– Właśnie ciociu, nie wiem dokąd mam iść, mam wrażenie jakby to moje nóżki same mnie prowadziły, albo jakby magiczna siła mnie ciągnęła tam – wskazała na przyciemnioną drogę.

– Kochanie, jesteś bardzo inteligentną dziewczynką, na pewno wiesz gdzie idziesz, tylko boisz się o tym pomyśleć, a co dopiero mówić o tym – po tych słowach Róża zaczęła iść ze swoją jedyną siostrzenicą przed siebie.

– Mamusia kiedyś mi mówiła, że sen, w który zapadłaś, to bardzo magiczny sen, inny świat, lepszy, ale niestety nigdy nie będziesz mogła z niego wrócić. Czy ja też tu jestem? Nie zobaczę już nigdy mamy? – spytała Misia ze łzami w oczach.

– Tak, Ty również zapadłaś w taki sam sen. Kiedyś i mama tutaj przyjdzie, jednak nie wiemy kiedy. Będziesz mogła ją obserwować codziennie, być przy niej, jednak ona nie będzie Ciebie widzieć, ani słyszeć... – odpowiedziała kobieta. Samotna łąza spłynęła po jej lekko różowym policzku. Nawet bez codziennego makiżu wyglądała pięknie i świetliście.

– Czyli ty przez cały ten czas... Byłaś przy mnie? Przy mamie i babci? – spytała dziewczynka.

– Zawsze...

– A tutaj naprawdę jest lepiej?

– Myślę, że tak. Cała tęsknota mija, kiedy przekroczysz pewien próg. Jeśli tam wejdiesz, nie ma już odwrotu... Człowiek nawet sam nie chce wracać. Tutaj czas mija bardzo wolno, nawet jakby wcale. Każdy jest tu szczęśliwy, jednak nie każdy zasługuje na bycie w takim miejscu – powiedziała Róża.

– Jak to nie każdy? Nie wszyscy tutaj trafiają? – spytała zaciekawiona dziewczynka. Wtedy ciocia zaczęła wszystko jej wyjaśniać...

– Nie wszyscy zasługują na to. Ci, którzy byli złymi ludźmi lub czynili zło na świecie nie trafili tutaj. Natomiast Ci, którzy przez całe życie czynili dobrze, pomagali innym, trafili tu. Pamiętasz siostrę Martę? To właśnie ona, uczyła Cię religii w przedszkolu, trafiła tu, bo była dobra dla innych... – wskazała na uśmiechniętą starszą panią, machającą do nich. – A teraz spójrz tam... Widzisz? – wskazała na smutnego mężczyznę, płaczącego z bólu w brudnym ubraniu – To jest twój dziadek. Nie znasz go, ponieważ dosyć szybko odszedł, jednak nie był taki dobry jak babcia... Bardzo dużo pił i bił babcię, mnie i twoją mamę... Teraz czeka go okrutny los... To jest jakby kara za wszystkie złe uczynki, jakie popełnił.

– Dlaczego nigdy o nim nie wspominałyście? – zapytała zatroskana Misia, ściskając ciocię mocniej za rękę.

– Tacy ludzie często zostawiają rany nie tylko na ciele. Widzisz jak się skaleczysz to szybciej ta mała ranka się zagoi, jednak rany, które ktoś wyrządził nam w sercu, szczególnie ktoś, kogo kochaliśmy, ufaliśmy mu, mogą nawet nigdy się nie zagoić. Nie chcemy mówić o tym, aby złe wspomnienia nie wracały – wytłumaczyła kobieta.

– Czyli po prostu muszę być dobra dla innych, a czeka mnie później szczęście?

– Oczywiście, że tak.

– To dlaczego niektórzy czynią zło? – spytała siostrzenica kobiety.

– Zło łatwo kusi, a wielu uważa, że dobro dużo kosztuje. Owszem kosztuje, ale woli. Trzeba mieć dużo woli i chęci, żeby być dobrym. Później jednak żałują popełnionych błędów.

– Dziwni są ci dorośli... – stwierdziła Michasia.

Kobieta cicho zaśmiała się. Nie zatrzymywały się ani na krok. Gdy tak szły, noc minęła. Dziewczynka była zmęczona podróżą, więc Róża wzięła siostrzenicę na rękę. Malutka główka opadła na jej zasłonięte rękawem od sukni ramię. Kiedy słońce wzeszło, dotarli nad jezioro. Nieopodal znajdował się piękny, duży wodospad. Wszędzie było słychać głosy śpiewające różnorodne pieśni. Nad ziemią unosiła się mgła, a wśród niej latały kolorowe motyle. Widok był przepiękny. Można by rzec, że magiczny. Kobieta usiadła nad brzegiem i wpatrywała się w lustro wody. Jej duże, brązowe oczy odbijały się w tafli. Zerwała małą stokrotkę i włożyła dziewczynce we włosy. Z drzew zaczęły spadać żółte liście, jednak było bardzo ciepło pomimo jesieni. Tutaj, jak wspominała Misi kobieta, czas mija bardzo wolno. Siedziały tak jeszcze kilka minut, godzin a może dni... Sama już nie wiedziała ile. Wtedy dziewczynka się przebudziła.

– Gdzie jesteśmy?

– W miejscu, w którym będziemy razem spędzać czas już zawsze – powiedziała Róża, po czym przytuliła siostrzenicę.

Dziewczynka odwzajemniła uścisk. Nagle obok jej ucha przeleciał motyl, piękny, niebieski. Michasia szybko wstała i zaczęła biegać wśród motyli. Próbowwała je złapać, a te jakby chciały się z nią bawić. W tym czasie kobieta przyglądała się swojej siostrzenicy i rozmyślała, dlaczego właśnie ona musiała tak szybko do niej przybyć. Jest przecież bardzo mała. Ma zaledwie osiem lat... W międzyczasie niczego nieświadoma dziewczynka dalej bawiła się z motylami. Gdy usłyszała piękny śpiew, próbowała dojrzeć skąd dochodzi niesamowity dźwięk. Jednak nie była w stanie. Anielski głos dochodził z góry. Wtem, Róża stwierdziła, że to jest właściwy moment... Ten czas...

– Kochanie musimy iść...

– Dokąd ciociu? Tu jest tak pięknie... Nie chcę opuszczać tego miejsca... – powiedziała smutna Michasia.

– Misiu, tam dokąd chcę Ciebie zaprowadzić jest jeszcze piękniej... A teraz już czas – podała dziewczynce rękę, którą ta szybko chwyciła i nie chciała puścić. – Ktoś chce Ciebie zobaczyć i wpuścić Cię do naszego świata...

Gdy to powiedziała po lewej stronie pojawiły się piękne schody. Wyglądały niczym chmury... Bardzo delikatne chmurki. Kiedy dziewczynka chciała postawić na nich swoją nogę, poczuła jakby miała spaść w dół. Ze strachu zamknęła oczy. Jednak te schody po prostu mocno jakby ścisnęły jej bosą stópkę i nie chciały puścić.

Chciała się cofnąć, jednak one nie puszczały. Te schody były inne. One prowadziły tylko do góry, ale nie w dół...

~

Deszcz zaczął padać. Chmury przykryły piękne, zazwyczaj błękitne niebo. Ona czuła, jakby całe szczęście zniknęło ze świata... Jej jedyne szczęście. Siedziała tak na ławce, czuła jak krople deszczu przenikają przez jej czarną kurtkę i zmywają makijaż. Jednak to się nie liczyło. Nic już się nie liczyło. Dla niej nie było już życia, jednak wiedziała, że na świecie są osoby, dla których musi żyć. Gdyby nie one, pewnie dawno połączyłaby się z nią...

Nagle ktoś do niej podszedł, położył dłoń na jej ramieniu...

– Kochanie, siedzisz tu od ponad godziny... Chodź wracamy do domu... Mama dzwoniła, mówiła, że Staś cały czas płacze, bo Ciebie nie ma obok... – powiedział zatroskany mąż.

– Myślisz, że jest szczęśliwa? Myślisz, że już nie czuje tego bólu? – spytała męża ze łzami w oczach. Wciąż przed jej oczami widniał obraz córki podłączonej do szpitalnego respiratora. Była blada, na głowie miała bandaż i kilka szwów...

– Asiu, na pewno jest szczęśliwa, pamiętaj, że zawsze będzie obok nas i tu – wskazał na swoje serce. – A teraz chodź, nasz synek wciąż czeka.

– A on...

W tym momencie mężczyzna jej przerwał:

– On zapłaci za to co zrobił naszej córce... Zasługuje na największą karę.

Stali tak w ciszy w końcu kobieta się odezwała:

– Chodźmy już. – Ostatni raz w tym dniu dotknęła zimnego pomnika. –

Przyjdziemy jutro córeczko. Trzymaj się...

Ostatni raz tego dnia spojrzała na wygrawerowany złoty napis na pomniku. Już nigdy nie zobaczy uśmiechu swej jedynej córki, Michaliny. Była dla niej wszystkim. Cały czas ma w głowie ten dzień, kiedy została potrącona przez samochód... Widziała jak jej córeczka upada, a samochód odjeżdża... Wciąż w jej głowie echem odbijają się słowa lekarza: *Nie wiadomo czy państwa córka przeżyje operację.* Dzień po wszystkim, kiedy trzymała ją za rączkę nagle linia na monitorze zrobiła się prosta. Wyprosilili ją z sali... płakała tuląc się w ramię męża i czekali...

Przykro nam, państwa córka nie żyje... Najgorsze słowa jakie matka może usłyszeć w swoim życiu... Teraz pozostają tylko wspomnienia... To jest smutne, bardzo smutne, kiedy ludzie, z którymi spędzasz najlepszy czas w swoim życiu, zostają tylko we wspomnieniach...

STELLA GRETA SZYMANIAK

Poezja leczy prozę życia

Okoliczności w jakich się spotkali były niekorzystne dla obojga ze stron. Zimową aurę urozmaicały wrony na śniegu, które zwiastowały nadejście nieuchronności. Nie myślała, iż odnajdzie latarnika, sprawnie przechadzającego się na granicy racjonalności i irracjonalności. Odnalazł ją w ciemności, w najmroczniejszym fragmencie labiryntu. Każde drzwi prowadziły do drzwi następnych, gubiąc z rozpaczy klamki. Każde okno nie błyszczało swoją przejrzystością, w których ciężko było dostrzec swe odbicie. Linia dzieląca świat realny elastycznie naginała się tak, że tylko sprawny linoskoczek mógł balansować pomiędzy światami. On był przewodnikiem, Charonem przypluwającym po obolałe dusze łodzią na wpół tonącą.

Otworzyły się skrzypiące drzwi, usłyszała – Wejść tam, on już czeka na ciebie.

Na zmaconym łóżku siedział starszy pan uśmiechając się do niej szelmowsko. Pomyślała, że jest ludzako podobny do niejakiego Gustawa, który wcielił się w rolę z „Mistrza i Małgorzaty”, a może do Gustawa z IV części „Dziadów”. Pomyślała, że z pewnością to współczesny Gustaw z innego świata, ze świata z którego szukała usilnie wyjścia. Wokoło niego rozłożone były liczne rękopisy, które z powiewem wiatru falowały w przestrzeni. Przyglądał jej się bacznie, a kiedy wydobyła z siebie słowa zaniemówił:

– *„Ty jesteś częścią, a ja stroną świata,
ty wiesz o Ziemi, a o mnie wie przestrzeń.
Jesteśmy wzajem tak jak zysk i strata,
gdy ty westchnieniem, ja jestem powietrzem”* –

Ona nadała stereofoniję jego wewnętrznemu ja. Przemawiała do niego poezją, fraza po frazie składała się w spójną całość. Następne wersy były zarazem pytaniem, jak i odpowiedzią jednocześnie. Tak jakby słyszał jej głos w swoim wewnętrznym domostwie całe życie. Kim ona jest, skąd się wzięła, pomyślał. Nagle usłyszał:

– *„Ja jestem jak paryska Nike z Samotraki,
o miłości nieuciszona!*

*Choć zabita, lecz biegnę z zapalem jednakim
wyciągając odcięte ramiona...” –*

Rozmawiali długo poza czasem i przestrzenią. Tak jakby świat wokoło przestał istnieć. On był pisarzem, architektem dusz, ona egzemplifikacją jego wewnętrznego głosu. Kamienne niebo, w którym się znaleźli zaczęło pękać. Ona kontynuowała:

*– „Ty tworzysz światło, a ja formę światła,
która z ciemności postać blasku weźmie
i każdą gwiazdę, co z przeczuć twych spadła,
wyśni na jawie, by świeciła we śnie” –*

Gdy wyszeptala te oto słowa, wiedział już, że nie spotkali się przypadkiem. W labiryncie złudzeń uwikłanym w regres, wszystkie słowa zaczynały ożywać. Pomyślał sobie, gdybym był młodszy dziewczyno, gdybym był młodszy. Tej Nike walczącej słowem zabrakło jednak silnego oręża, pomyślał, oręża jakim jest pióro.

*– „Szukam nauczyciela i mistrza
niech przywróci mi wzrok słuch i mowę
niech jeszcze raz nazwie rzeczy i pojęcia
niech oddzieli światło od ciemności.” –*

Pisarz postanowił zostać jej nauczycielem, lecz szybko stał się jej mistrzem. Wiedział, że drzemie w niej potencjał, który powinien zaistnieć. Włożył w jej dłonie silne oręże, jakim jest pióro i nauczał jak z niego korzystać. Dzięki niemu potrafiła opisać drogę z każdego labiryntu. Siedziała w jego głowie, jak Minerwa córka Jowisza, zapowiadając powiew proroczych zmian. Jednak życie pisarza nie jest łatwe i nie jest bez troskie. Wiedział, że wielkie umysły nie błyszczą w salonach, często wpadają w chorobę swego zaćmienia, gdyż ściga ich myśl podrzędniejszej treści. Twórca powinien nosić na sobie nie tylko ciężar odpowiedzialności za swoje życie, ale i życie innych. On znał tajemnicę i swoją intuicją wyprzedzał czas terażniejszy, tworzył nowe światy. Głos wewnętrzny, który mu towarzyszył był jej głosem. Pisał dla niej:

*– „Mieszczę się w Tobie cały
ponieważ posiadasz wysoką świadomość*

*i nie ograniczasz mojej
pozwalasz być małym
a później rosnąć
gdyż nie mierzysz według perigeum
lecz zwykłej frazy” –*

Miał świadomość, iż jest norwidowskim cieniem podążającym przez życie po bezkresnych połaciach bezdomności. Potrafiła dzielić się z nim nawet kruszyną chleba. Ogrzać jego szorstkie dłonie swoim oddechem. To była historia jakiej nikt dotąd nie opisał. Wtem zadzwonił telefon. Okazało się, że otrzymał literacką nagrodę im. Gustawa Herlinga Grudzińskiego, gdzie jego literacki trud został doceniony. Nagroda Gustawa, pomyślał...

Przypomniał sobie ten czas, może nie to miejsce, w którym się poznali. Jak weszła do jego szpitalnego pokoju, siedział w piżamie w biało niebieskie pasy, niczym z obozu koncentracyjnego. Nie wiedziała, że pisze wiersze, od dawna pisał. Ona była, jak powiew wiosennej aury, otoczona zimnymi murami miejsca, w którym się znaleźli. Usiadła obok niego, nie wiedząc w zupełności kim jest. – Wygląda Pan jak Gustaw.

Te słowa nabrały w obecnym rozdziale dziejowym innego wydźwięku. Nagroda literacka była bowiem nobilitacją w środowisku pałającym się piórem. Czyżby potrafiła przewidzieć, że takową dostanie? Nigdy nie powiedział, że największe wrażenie wywiera na mężczyźnie poezja. Na początku swojej pisarskiej drogi napisał, że kobieta jest większa od poezji, a poezja jest kobietą. W recytacji ujęła go najwięcej, jako kobieta. Deklamowała tak, jakby go znała. Mówiła słowa, które chciał wypowiedzieć. Później, gdy pisał wiersz jej dedykowany i opublikował go, nazwał w metaforze, że to właśnie ona najlepiej recytuje jego wiersze. Samą intuicją, samym wsłuchiwaniem się w niego, odczuwaniem tego kim jest. Tak dziwnie niespodziewane było ich spotkanie. Ten korytarz, ci ludzie, to środowisko.

Kto by pomyślał, że aż tam musieliśmy zajść aby się odnaleźć – wyszeptał.

Stella Greta Szymaniak

W utworze literackim „Poezja leczy prozę życia” zostały zamieszczone fragmenty wierszy Tadeusz Różewicza, Zbigniewa Bieńkowskiego, Marii Pawlikowskiej Jasno-rzewskiej, Stanisława Stanika.



ADAM BUSZEK

Kraków

Droga była wysoka.

Wokół wiersza *Ikar Bruegla* Pawła Marciszewskiego

Ikar Bruegla

Herze i Zeusowi

nasze słowo nie zbawi świata

cośmy sobie myśleli zadzierając głowy wysoko kiedy siedzieliśmy
tamtego wieczoru i kleili lotki przed wyruszeniem był blask trzeba było
mrużyć oczy droga była wysoka wyobrażaliśmy sobie wiele

*

wiesz miałem zamknięte oczy i nic nie widziałem

mężczyzna spadał z wysokiego konia tak jak spada się z wysokości
kilku pięter jego ostra broń bodła niebo i smok się cieszył choć
zwycięstwo już nieważne bo zegar na wzgórzu bił koniec średniowiecza

statki już wypłynęły i złoto dojrzało w swoich korbach żelazna czcionka
brała w niewolę pieśni scena wydała mi się dziwnie powolna

miałem zamknięte oczy i nic nie widziałem

*

potem bez ostrzeżenia i nagle spadaliśmy już głową w dół na spotkanie z falą



1

Najsłynniejszy polski biograf inżyniera Dedala pisze, że był on mistrzem we wszystkich sztukach. Umiał, mówiono, w drzewo albo kamień *tchnąć duszę żywą*¹.

2

Inżynier Dedal wraca do ojczyzny. Jest już wystarczająco dojrzały. Trzy zbrodnie wyrzeźbiły mięśnie, bez których nie sposób wspinać się po ruchomych sztolniach upadku.

Inżynier Dedal, zabójca uzdolnionego siostrzeńca, ostrzega syna. Słońce nie musi się do nas zniżyć. Wystarczy jeden obłok pod czołem i palimy się bez śladu cierpliwości, jak słoma przed chlebem.

Inżynier Dedal wie, że czas najwyższy. Pod nosem syna wzeszły pierwsze kłosa. Czas najwyższy na pierwszą lekcję dorosłości.

Ulepił drapieżnego ptaka z wosku i tamtej nocy opiekl go nad ogniem, kiedy leżeli pod klifem, ospali po rybach i winie.

3

Nasze słowo nie zbawi świata

Słońce nie opłynie Ziemi.

Klejąc lotki, klejąc skrzydła, należy nisko trzymać głowę. Słońce wypala oczy. *Wiesz miałem zamknięte oczy i nic nie widziałem.*

Droga była wysoka, blask raził w oczy. Mijaliśmy epoki, słyszeliśmy pieśni. Tam, w dole, stópki niemowląt wciąż rosły jak liście po deszczu, a oczy matek wyglądały stąd, z góry, jak wieczne sadzawki na kruchych łądogach. Tam, na dole, *wyobrażaliśmy sobie wiele.*

¹ Jan Parandowski, *Mitologia*, Warszawa 1972.



A potem, tu z góry, nie umieliśmy oddać sprawiedliwości oczom. Oderwane od ziemi, wypalały nas kropla w kroplę. Słońce było nisko. Kruszyło nam krwinki jak zwiędłe liście pod stopami.

4

*Jak z pierwszych traw rosa
ulatnia się z nas to wszystko, co nasze, jak żar
z gorącego pokarmu. O, uśmiech, dokąd? O, spojrzenie w górę:
nowa, ciepła, odpływająca falo serca –
biada mi, jednak tym wszystkim jesteśmy. Czy przypadamy
do smaku wszechświatom, w których nikniemy?²*

5

*statki już wypłynęły i złoto dojrzało w swoich kolbach żelazna czcionka
brała w niewolę pieśni scena wydała mi się dziwnie powolna*

Kiedy Ikar spadał, ręka malarza była jeszcze złamana. Upadek z wysokiego konia.
Miałem zamknięte oczy i nic nie widziałem.

A trwało właśnie ojca i syna spotkanie z falą. Homer docierał do miejsca, gdzie kończy się dźwięk. Gutenberg wyjmował drzazgę z dużego palca lewej stopy. Paul Dirac zasypiał z głową na odłwionym przez siebie zegarku. Rybak rzucił sieć.

Chłop orze ziemię. Dziecko rodzi się.

Potem bez ostrzeżenia i nagle spadaliśmy już głową w dół na spotkanie z falą.

Paweł Marciszewski
miałem zamknięte oczy i nic nie widziałem
Kraków 2019

Adam Buszek

² Rainer Maria Rilke, *Elegie duinejskie (elegia druga)*, tłum. Mieczysław Jastrun, Kraków 1962.

Spis treści

Aleksander Nawrocki – *** <i>Witaj kołedo...</i>	4
Aleksander Nawrocki – Drodzy czytelnicy i miłośnicy poezji	5
Gratulacje dla Olgi Tokarczuk	6
Jan Henrik Swahn – tłumacz książek naszej Noblistki	7
Rozmowa Aleksandra Nawrockiego z Janem Henrikiem Swahn	8
Jolanta Bogusławska – ...czas płynie...	10
XII FESTIWAL POEZJI SŁOWIAŃSKIEJ – zdjęcia: Jolanta Bogusławska, Krystyna Konecka, Dariusz Sobieski, Bolesław Mazowiecki.	12
Zuzanna Bożek – Poezja łączy ludzi	23
Stefan Żagiel – Słowianie w Opinogórze	26
Agata Sobczak – Festiwal Poezji Słowiańskiej w Muzeum im. Zofii i Wacława Nałkowskich w Wołominie	31
Ryszard Grajek – 7. Festiwal Poezji Słowiańskiej Czechowice-Dziedzice 2019	33
7. FESTIWAL POEZJI SŁOWIAŃSKIEJ CZECHOWICE-DZIEDZICE 2019 – zdjęcia Dawid Grajek	35
WIERSZE NA ŚWIĘTA	
Stanisław Kałucki – Boże Narodzenie, Pasterka	37
Tomasz Wolbos – W polu pasterze	38
Leon Sęk – Niebo nad Betlejem, Kolęda egzotyczna	39
Anna Maria Mickiewicz – Lacrimosa	41
Zbigniew Milewski – z Łuską, kolęda, *** <i>zatacza się rok...</i>	41
Zofia Walas – Korzenie tęsknoty, Zachwył	42
Barbara Jurkowska – *** <i>Razem z Rodziną...</i>	43
Ewa K. Skorupska – Mater Dolorosa	44
Kazimierz Kochański – Może kolęda	44
Jolanta Bogusławska – Przeobrażenia	46
Ondrej Kalamár – Rock'n'roll w zamieci	46
Małgorzata Kulisiewicz – Ta chwila, gdy rodzi się wiersz	47
Jacek Jaszczuk – Geniusze	48

Anna Czachorowska – Międzynarodowy Festiwal Poetycki – Indie 2019	49
12. GUNTUR INTERNATIONAL POETRY FESTIVAL – INDIE – foto	
Rafał Jarnicki	51
Barbara Jurkowska – Rzymskie spotkanie	53
WIERSZE NADESŁANE	
Anna Łęcka – notka i wiersz: Kryjówka,	58
Anna Zielińska-Brudek – nota i wiersze: Mów do mnie mammo, Na jasnej drodze	58
Bartłomiej Jejda – Opowiem ci ten strach	61
Paweł Jasiński – notka i wiersz: bez wątpienia	62
Iza Galicka – nota i wiersze: W krainie ptaków, *** <i>nie ma naglej śmierci...</i>	63
Piotr Szczepański – notka i wiersz: elementy listu do mamy – pieron wie czy tata wróci ze szpitala	65
Michał Szkaradek – Uwikłanie, Pochwała zwyczajności, Proch	66
XXII Dzielnicowy Konkurs Literacki „Magia słowa” – Warszawa	67
Maja Michalska – Przyszłość	67
Aleksandra Szalbierz – Impresje jesienne	68
Maciej Krywult – Dzienniki klasowe	68
Zofia Rosińska – kot	69
Bartek Obliński – *** <i>Stoję na krawędzi...</i>	70
Marta Zawalich – To jest smutne, bardzo smutne, kiedy ludzie, z którymi spędzasz najlepszy czas w swoim życiu, zostają tylko we wspomnieniach	71
Stella Greta Szymaniak – Poezja leczy prozę życia	75
Adam Buszek – Droga była wysoka. Wokół wiersza <i>Ikar Bruegla</i> Pawła Marciszewskiego	78